

JAN OKOŃ Wyższa Szkoła Europejska im. ks. Józefa Tischnera, Kraków

**LITEWSKO-POLSKIE ZWIĄZKI W „PIEŚNI NOWEJ KALIJOPY
SARMACKIEJ” ZAMKNIĘCIE SPORU ALEKSANDRA BRÜCKNERA
Z KAROLEM ESTREICHEREM O AUTORSTWO***

Na europejskim szlaku

W tomie 18 słownika biograficznego *Biographie universelle, ancienne et moderne*, wydawanym w początkach w. XIX w Paryżu pod egidą Stowarzyszenia Literatów i Uczonych (Société de Gens de Lettres et de Savants) ukazała się informacja o tajemniczym poecie polskim z w. XVII, Chryzostomie Goliniewskim. On to, jak czytamy w biogramie, „w języku swego kraju” („*dans la langue de son pays*”) napisał poemat („*un poème*”) o zwycięstwie pod Kircholmem, „które Chodkiewicz, najslawniejszy spośród polskich wodzów, odniósł nad Szwedami, dowodzonymi przez Karola Sudermańskiego, późniejszego króla Szwecji”. Tak brzmiała owa informacja, konkretna i z pewnością oparta na autopsji: uwzględniała miejsce i czas druku (Wilno 1605), a nawet format (4^o)¹. O samym autorze zresztą nic więcej nie napisano i nie ulega wątpliwości, że całe hasło, tylko na pozór biograficzne, znalazło się w słowniku jedynie z uwagi na ów przedstawiony tak pokrótce poemat.

Biographie universelle była kontynuatorką wielkich oświeceniowych encyklopedii, w tym *Wielkiej encyklopedii francuskiej* Denisa Diderota i Jeana d’Alemberta, w szczególności jednak naśladowczynią wielkiego niemieckiego leksykonu Johanna Heinricha Zedlera z lat 1731–1754 (*Grosses vollständiges Universal-Lexicon*), zespołowego dzieła uczonych, które aż w 64 tomach zbierało po raz pierwszy biografie osób z całego świata, tyle że osób żyjących. W odróżnieniu od owych leksykonów, *Biographie universelle* stawiała się jeszcze bardziej „uniwersalna”, gdyż uwzględniała nie tylko osoby żyjące, ale i historyczne. W tym swoim założeniu wyprzedzała o kilka lat niemieckiego Brockhousa (1818–1889) i aż o pół wieku rodzimego francuskiego Larousse’a (1866–1876). Wydawana głównie przez młodszego z braci Michaud, Louis-Gabriela (52 tomy w latach 1811–1828), była jednym

* Temat podjęty w ramach kierowanego przeze mnie projektu badawczego Narodowego Centrum Nauki w Krakowie *Kształcenie obywatela na scenach jezuickich w Rzeczypospolitej Obojga Narodów* (nr UMO-2014/13/B/HS2/00524, program „Opus 7”, panel Nauki Humanistyczne 2), realizowanego w Wyższej Szkole Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie.

¹ *Biographie universelle, ancienne et moderne, ou Histoire, par ordre alphabétique, de la vie publique et privée de tous les hommes qui se sont fait remarquer par leurs écrits, leurs actions, leurs talents, leurs vertus ou leurs crimes [...]*. T. 18. Paris 1817, s. 32.

z pierwszych tego typu leksykonów, wysoko cenionym w XIX w., a przez naszego Orgelbranda uznanym za jeden z „najcelniejszych” wczesnych zbiorów biograficznych. Odegrała też bez wątpienia ważną rolę nie tylko skarbnicy wiedzy, ale i popularyzatorki postaci, które odznaczyły się w przeróżnych dziedzinach ludzkiej działalności.

Informacja w *Biographie universelle* nie mogła zatem być przypadkowa. Zwracała zaś na siebie uwagę tym bardziej, że jako nie związana ze źródłami polskimi, sprawiała wrażenie w pełni obiektywnej. Promowała, jednym słowem, cenionego poetę, dzieło poważne gatunkowo (poemat) i wydarzenie historycznie istotne. Nazwisko autora, co prawda, odnotował był wcześniej opat wachocki, dobrze znany we Francji członek towarzystw naukowych, Józef Andrzej Załuski, w swoim zbiorze poetów polskich *Bibliotheca poetarum Polonorum* (Warszawa 1754). Notatka ta była jednak dużo uboższa, a co więcej, powstała ponad pół wieku wcześniej. Przytoczmy ją tu w całości, gdyż jest ona nie tylko punktem wyjścia do porównania, ale też interesującym świadectwem początkowego etapu informacji bibliograficznej:

Pieśń nowa etc. 2. *Cantiones de victoria Polonorum ad Kircholmum ductu Chodkiewiczij Herois* 4. pag. Vilnae 1605. in 4².

Jak widać, opis jest bardzo zwięzły i wyjątkowo krótki. Załuski podawał jedynie ogólnie tytuł dzieła, cytując w oryginale, a więc po polsku, jego początek (incipit?), po czym przedstawiał już tylko treść utworu i dawał charakterystykę druku – wszystko to zaś po łacinie, jako głównym języku narracji. Zaznaczył zatem (co ważne tutaj): „2. *Cantiones*”, tj. ‘dwie pieśni’ (albo też: *Pieśni*), obie „o zwycięstwie Polaków pod Kircholmem pod wodzą Chodkiewicza bohatera”. Po czym następowały dane o samym druku: 4 stronicie objętości, wydanie w Wilnie w r. 1605, w formacie 4^o.

Jakże w sumie ubogi to był opis i utrzymany w zupełnie odmiennej konwencji niż eksponująca autora notka w *Biographie universelle*.

A jednak w obu wypadkach wspólny był i niezmienny jeden element: nazwisko autora – Chryzostoma Golniewskiego. Zarówno u Załuskiego, jak i w *Biographie universelle* podstawową jednostką (kategorią) opisu był w założeniu właśnie autor. Rzecz w tym, że o samym Golniewskim nic więcej nie mógł powiedzieć ani Załuski, ani też biograf z francuskiego leksykonu.

Nietrudno zauważyć, że tekst w *Biographie universelle* jest zależny od opisu Załuskiego. Można nawet wskazać sposób przetwarzania notki. Oto „dwie pieśni” o zwycięstwie pod Kircholmem urosły we francuskim słowniku do rangi „poematu” – i to wcale nieprzypadkowo, skoro biograf pominął równocześnie dalsze informacje z tym sprzeczne: że są to dwie całości („2. *Cantiones*”), niezbyt przy tym rozbudowane („4. pag.”). Szeroko natomiast rozwinął zdanie o zwycięstwie i o Chodkiewiczu jako wybitnym wodzu polskim XVII wieku. Informacje te biograf dopełnił zdaniem o sławnym przeciwniku, tj. księciu Karolu Sudermańskim, późniejszym królu szwedzkim. Tych ostatnich danych nie było już u Załuskiego – mógł je natomiast wprowadzić ktoś, kto znał historię Szwecji.

Co więcej, wzmianka o „poemacie” mogła na siebie zwrócić uwagę właśnie

² J. A. Załuski, *Bibliotheca poetarum Polonorum, qui patriae sermone scripserunt*. W: *Publiusza Wirgiliusza Marona księgi wszystkie*. Warszawa 1754, s. 39.

z perspektywy dziejów Szwecji – jako (dość rzadki skądinąd) wyraz związków literackich polsko-szwedzkich.

Rzecz istotnie wyjaśnia się od tej właśnie strony. Autorem biogramu, podpisanego inicjałami „C-AU” (obocznie wobec „C. – Au.”), był Jean-Pierre-Guillaume Catteau-Calleville, historyk i geograf pochodzenia francuskiego. Urodzony w r. 1759 w Angermunde w Brandenburgii (na trasie między Berlinem a Szczecinem), znalazł się w r. 1783 w Sztokholmie jako minister (pastor) Kościoła francuskiego reformowanego. Opublikował wtedy opis fizjograficzny Szwecji, *Tableau général de la Suède* (Lausanne 1790). W roku 1788 odbył podróż przez kraje północnej Europy (Niemcy, Francję, Szwecję) i znów dał do druku jej opis (*Voyage en Allemagne et en Suède*. T. 1–3. Paris 1810). W roku 1812 przygotował kolejny *Tableau*, tym razem wybrzeży i krajów Morza Bałtyckiego, i został członkiem Królewskiej Akademii Nauk w Paryżu. Od roku 1814 (od tomu 11) zaczął współpracować z *Biographie universelle* – jako właśnie specjalista od krajów skandynawskich, w tym od historii Szwecji: stawał się nim coraz bardziej, skoro w r. 1815 wydał monografię burzliwego panowania królowej szwedzkiej Krystyny, ostatniej z dynastii Wazów (1632–1654), niedosłej kandydatki na tron polski (po abdykacji Jana Kazimierza w r. 1668). W monografii uwzględnił również (dość jednak ogólnikowo) powiązania dynastii Wazów z Polską, w tym także konflikt Zygmunta III Wazy z jego stryjem, Karolem Sudermańskim. Zmarł Catteau-Calleville niedługo potem w Paryżu, w 1819 roku.

Jak widać, biografia autora notki tłumaczy jego zainteresowanie polskimi pieśniami o zwycięstwie kircholmskim. Charakter prac historyka-geografa: raczej popularnych i ogólnych niż głębokich i źródłowych, wyjaśnia też niezbyt ściśły i niepełny opis poetyckiego dzieła Gólniewskiego – choć dalej zobaczymy, że Catteau-Calleville mógł jednak dotrzeć do egzemplarza.

Jest jeszcze inny moment godny podkreślenia. Jako opiekun duchowy francuskich hugenotów w Szwecji był Catteau-Calleville w sposób szczególny zainteresowany postacią Karola Sudermańskiego. We wspomnianym *Voyage en Allemagne et en Suède* (t. 2, s. 224) odnotował mianowicie nie tylko jego dekret o przyjęciu w Szwecji wyznania helweckiego, ale także zgodę na osiedlenie się francuskich uchodźców religijnych w Sztokholmie. Z poczucia wdzięczności zatem zbierał Catteau-Calleville drobne nawet wzmianki o przyszłym królu szwedzkim, wszystko, co tylko przyczyniłoby się do wypromowania go w opinii czytelników – czynnikiem takim mogła być również bitewna porażka, byle z przeciwnikiem tak wielkiego formatu, jak Chodkiewicz. Nie dziwi na takim tle przesadne podniesienie dwu pieśni Gólniewskiego do rangi poematu. Miało w tym również swoje źródło zainteresowanie się postacią Gólniewskiego – okazjonalne i dość przypadkowe, choć mimo to godne dziś uwagi.

Dodajmy, by dopełnić wątku, że w kolejnym francuskim zbiorze biograficznym, znów jednym z ważniejszych w XIX w.: *Nouvelle biographie général* Ferdinanda Hoefera (t. 1–43. Paris 1845–1864), zamieszczono obszerny biogram Catteau-Calleville’a, z listą jego dzieł i nawet z publikacjami o nim samym³ – ale już bez promowanego przez niego wcześniej poety Gólniewskiego (znalazłby się on w t. 21, z r. 1858).

³ *Nouvelle biographie général depuis les temps le plus reculés jusqu’à nos jours [...]*. Sous la direction de M. le d’Hoeferr. T. 9. Paris 1854, s. 228.

Biorąc to wszystko pod uwagę, nie można mieć wątpliwości, że jeśli nawet poetyckie dzieło Chryzostoma Golniewskiego znalazło się przypadkowo, acz dość szczęśliwie na gruncie francuskim, zwłaszcza że w wydawnictwie typu encyklopedycznego, to fakt ten warto przypomnieć również dzisiaj. Nie tylko z tej przyczyny, że spełnia współczesne kryteria w zakresie cytowania w pismach zagranicznych i związanych z tym ocen prac i ich autorów.

Kazimierz Władysław Wójcicki jako wydawca *Pieśni nowej*

Wyłowiony z obszarów niepamięci przez Załuskiego, zasłużonego współtwórcę pierwszej biblioteki publicznej w Warszawie, zdobył Golniewski uznanie również wśród historyków polskich. Oto jeszcze w czasach II Rzeczypospolitej znalazł się wręcz na czołowym miejscu w *Polskim słowniku biograficznym* jako głosiciel sławy Jana Karola Chodkiewicza. Wymieniono go tutaj obok działającego w Polsce jezuitę pochodzenia szwedzkiego, Wawrzyńca (Larsa) Bojera, i jego poematu *Carolomachia, qua felix victoria* (Wilno 1606)⁴ oraz polskich jezuitów Piotra Skargi i Macieja Kazimierza Sarbiewskiego⁵.

Tak wysoka ocena zwraca uwagę tym bardziej, że autorka biogramu Chodkiewicza, historyk Wanda Dobrowolska, poznała z autopsji nie tylko skromny opis biskupa Załuskiego, ale sam również tekst utworu – ten bowiem został tymczasem przedrukowany w r. 1879 w „Bibliotece Warszawskiej” przez jej wieloletniego redaktora, Kazimierza Władysława Wójcickiego⁶.

Wójcicki, literat, etnograf, zasłużony popularyzator dawnych dziejów Polski, w tym także dziejów polskiej literatury, nie był jedynym w XIX w. badaczem, który sięgnął po utwory Golniewskiego. Wyprzedzili go Józef Ignacy Kraszewski oraz Wacław Aleksander Maciejowski. Pierwszy z nich, w znanej i bogatej materiałowo monografii Wilna, powtórzył jedynie, tyle że po polsku, informację Załuskiego⁷. Natomiast Maciejowski, po upływie dalszych 10 lat, nie tylko dał wzmiankę o utworze, ale zapisał też pełniejszy tytuł:

*Pieśń nowa Calliopy sarmackiej o szczęśliwym porażeniu Książąt Karola Sudermańskiego y Fridrika Lunenburskiego [!] pod Rygą w Kiercholmu (tak) r. 1605 Septemb. 27*⁸.

O ile Kraszewski nie znał raczej egzemplarza (byłby go wykorzystał szerzej w omówieniu), to Maciejowski, jako wieloletni badacz dawnych dziejów Polski i wy-

⁴ Autorstwo Bojera (od r. 1604 profesora m.in. retoryki i poetyki w Akademii Wileńskiej) zakwestionował B. Kazlauskas, wydawca i tłumacz poematu na język litewski (L. Bojeris, *Karoliū mušis* [...], Vilnius 1981), na rzecz K. Zawiszy, wówczas ucznia Bojera.

⁵ Zob. W. Dobrowolska, *Chodkiewicz Jan Karol*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 3. Kraków 1937, s. 366.

⁶ K. W. Wójcicki, *Kircholm. Pieśni historyczne z 1605 roku*. „Biblioteka Warszawska” 1879, t. 2, s. 423–428. Zwraca uwagę, że szkic ten uznała Dobrowolska za jedną z istotniejszych pozycji opuszczonych przez monografistę Chodkiewicza, A. Śliwińskiego (1922), i uwzględniła w zestawie opracowań (*op. cit.*, s. 367).

⁷ J. I. Kraszewski, *Wilno od początków jego do roku 1750*. T. 4. Wilno 1842, s. 150.

⁸ W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie, od czasów najdawniejszych aż do roku 1830, z rękopisów i druków zebrawszy, w obrazie literatury polskiej historycznie skreślonym* [...]. T. 3: *Dopełnienia poprzednich tomów tudzież dodatki do całego dzieła*. Warszawa 1852, s. 493–494.

kładowca różnych uczelni warszawskich, najwyraźniej dotarł do druku. Rozszerzył bowiem informację w tytule o Fryderyka, księcia lüneburskiego, a także o datę dzienną bitwy: 27 września, odmienną od daty wydania. *Pieśń nowa Kalijopy sarmackiej* nie zainteresowała go jednak w sposób szczególny: opis jej wprowadził przy okazji innych utworów okolicznościowych poświęconych Chodkiewiczowi. Wymienił zwłaszcza dwie „broszury” Szymona Szlaskiego (Ślaskiego), a nawet jedną z nich – jak dodawał – „czytał” (tj. miał o niej odczyt) w bibliotece „Zakładu Ossolińskich”, zatem we Lwowie. Domyślamy się, że gromadził z tego zakresu materiały, szukając ich po różnych bibliotekach na terenie Polski, i to nie tylko zaboru rosyjskiego. Utwór Goliniewskiego nie przyciągnął uwagi Maciejowskiego na tyle, by się nim zajął osobno, a nawet był on tak nieuważny w opisie, że źle odczytał wyrażenie: „w Kiercholmu” zamiast „u Kiercholmu” (tj. pod Kircholmem). Pisał też tylko o jednej, a nie o dwu pieśniach, jak o tym dalej zobaczymy – być może, znał inny wariant niż ten, który odnotował Załuski.

Tak czy inaczej, o wszystkich tych okolicznościowych utworach wyrażał się Maciejowski krytycznie, uznając je za „liche wiersze” („brozurę” Szlaskiego/Ślaskiego wręcz za „nader lichy wiersz”) i stąd najpewniej za niegodne szerszego opisu, a tym bardziej ponownego przedrukowania.

Dla Wójcickiego natomiast pieśń Goliniewskiego była nie tylko dokumentem epoki, ale też wyrazem kultury społeczeństwa oraz świadectwem zainteresowania się autora aktualnymi sprawami, a nawet, pośrednio, udziału w nich. Rozgraniczał Wójcicki bowiem te dwa aspekty, jako różniące się od siebie: ciekawość wydarzeń i czynne w nich uczestniczenie. Przywoływał więc utwór jako analogię do poczytnych „gazet polskich” i broszur o co istotniejszych wypadkach. A z drugiej strony – wskazywał na sygnał gatunkowy w tytule: *Pieśń nowa Kalijopy sarmackiej*, zatem na przeznaczenie utworu do śpiewania. Mało tego: zwrócił uwagę na początkową, dość tajemniczą informację, że ułożono go „na »Nutę jako pod Gdańskiem i Połockiem«”.

Pisał Wójcicki to zdanie jako zapalony w czasach swej młodości zbieracz pieśni, podań i gawęd ludowych, wydawca m.in. antologii *Pieśni ojczystych* (Warszawa 1830) oraz obrzędowych *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu* (t. 1–2. Warszawa 1836–1837). Ani słów jednak, ani też melodii owej pieśni z czasów Jagiellonów czy Stefana Batorego, do której odsyłała wskazówka „jako pod Gdańskiem i Połockiem”, nie znalazł i nie zamieścił ani w jednym, ani też w drugim zbiorze. W podsumowaniu swoich rozważań zwracał tylko uwagę na wartość owych pieśni jako dokumentu „życia domowego”, w którym miały być one „okrasą zebrani rodzinnych i przyjacielskich”⁹.

Uznanie *Pieśni nowej Kalijopy sarmackiej* za wytwór folkloru stawało się zarazem argumentem, który pozwalał na wyrozumiałość wobec niej jako dzieła poetyckiego. Z punktu widzenia sztuki bowiem ocena Wójcickiego była zdecydowanie negatywna: odczytywał on tekst utworu „z niesmakiem” i dostrzegał w nim „brak nie tylko poezji, ale i formy artystycznej zewnętrznej”.

Opinii tej trudno się dziwić, jeśli dodamy, że za punkt odniesienia i kryterium porównawcze przyjął Wójcicki, zgodnie z duchem swoich czasów, pojęcie mistrza

⁹ Wójcicki, *op. cit.*, s. 428–429.

Jana z Czarnolasu. „Godnego następcy” dla Kochanowskiego nie widział bowiem Wójcicki w całym wieku XVII – i jedynie Wacław Potocki ze swoją *Wojną chocimską* zasługiwał, jego zdaniem, na wyróżnienie¹⁰. W ocenie takiej był Wójcicki dzieckiem swej epoki, która nie rozpoznała jeszcze baroku (nawet samo to pojęcie wprowadzi do krajowych badań Edward Porębowicz dopiero 14 lat później). Natomiast umiejscowienie *Pieśni nowej Kalijopy sarmackiej* wśród tak znakomitych twórców nobilitowało z pewnością jej autora – zwłaszcza że rozprawa o niej, podjęta w kontekście Kircholmu, była ostatnim bodaj dziełem Wójcickiego. Jak wspomnieliśmy, on też jako jedyny podał *Pieśń nową* do druku. Docenił jej wartość, gdy natrafił na egzemplarz, jak można się domyślać, przy okazji przygotowywania przepastnej materiałowo monografii życia umysłowego Warszawy lat 1800–1830¹¹. Był to najpewniej egzemplarz znany wcześniej Załuskiemu.

Błąd Wójcickiego a Karol Estreicher i Aleksander Brückner

Odnotować równocześnie trzeba, że drukując utwór, właśnie Wójcicki wprowadził zapis, z którym do dzisiaj nie może sobie poradzić bibliografia, jak też historia literatury. Chodzi o rzecz podstawową: o nazwisko autora. Odwzorowując mianowicie dość wiernie obszerny tytuł *Pieśni nowej*, przytoczył Wójcicki również następującą końcową formułę:

Pod Rygą u Kircholmu r. 1605 Septemb[ris] 27 napisana przez M. Chryzostoma Gośniewskiego¹².

Łatwo nam dzisiaj mówić o zwykłej (choć jednak niezwykłej) pomyłce w nazwisku, a raczej o przypadkowym błędzie drukarskim, którego nie zdążył już sam Wójcicki sprostować¹³. Co prawda, nazwisko G o l n i e w s k i, w ślad za Załuskim i Cateau-Calleville'em, odczytywał 20 lat później również Karol Estreicher – i nie miał co do tego wątpliwości, skoro w tomie 17 swej bibliografii umieścił je alfabetycznie po *Gollovius*, a przed *Golovius* i *Gołeckim*¹⁴. Sprawa nie była jednak tak oczywista, jak by się wydawało: 5 lat po wydaniu owego tomu 17 za wersją Wójcickiego opowiedział się Brückner i z wrodzoną pewnością siebie wytknął Estreicherowi, że „autora mylnie Golniewskim nazywa”. Uzasadnieniem miał być szlachecki rodowód i związane z nim wykształcenie oraz publikacje – jak Brückner stwierdzał: „Gośniewskich [...], żadnych zaś Golniewskich, znajduję u Niesieckiego”. Dodawał też od razu: „(i u Estreichera)”¹⁵.

¹⁰ Warto przypomnieć, że *Wojnę chocimską* wydał dopiero w r. 1850 S. Przyłęcki, ale jako utwór A. Lipskiego. Kilka lat później historyk K. Szajnocha w obszernym artykule przekonująco wykazał autorstwo W. Potockiego (*Szkice historyczne*. T. 1. Lwów 1854, s. 221–252).

¹¹ K. W. Wójcicki, *Warszawa, jej życie umysłowe i ruch literacki w ciągu lat trzydziestu (od 1800–1830 r.)*. „Biblioteka Warszawska” 1878, t. 2; 1879, t. 1–3. Całość wydana osobno, jako odblitek, w r. 1880, już po śmierci Wójcickiego.

¹² Wójcicki, *Kircholm*, s. 423.

¹³ Wójcicki zmarł 2 VIII 1879 w Warszawie, jako urzędujący „redaktor odpowiedzialny” periodyku „Biblioteka Warszawska”, i jeszcze w t. 2 z tego roku odnotowano go w owej funkcji po raz ostatni, w t. 3 zastąpił go K. Jurkiewicz, po czym od t. 4 już na stałe zatwierdzony został F. Jezierski.

¹⁴ K. Estreicher, *Bibliografia polska*. T. 17: *Stolecie XV–XVIII*. Kraków 1899, s. 226.

¹⁵ A. Brückner, *Z teki bibliograficznej. VII. Volumina miscellanea*. „Pamiętnik Literacki” 1904, s. 83.

Statystyka wydawnicza, co warto zauważyć, stawała się dla Brücknera argumentem, wbrew „szkiełku i oku”, podobnie bowiem, jak Estreicher, również on dotarł do egzemplarza. Dodajmy, że Estreicher notował egzemplarz z biblioteki Krasińskich, Brückner zaś miał przed sobą broszurę i opisywał ją, jako jedną z kilkunastu oprawionych razem w nie znanym bliżej miscellaneum z w. XVII, ze zbiorów prywatnych, którego mu „łaskawie p. Ign[acy] Chrzanowski użyczył”¹⁶. Brückner nie podał nazwiska właściciela (nie był nim w każdym razie Chrzanowski), apelował natomiast do czytelników o spisywanie zawartości podobnych miscellaneów, by wiadomość o nich zachować dla potomności.

Otóż mając druk przed sobą, Brückner nie dowierzał informacji tytułowej, a nie znajdując u Estreichera innych Golniewskich wśród autorów, skłonił się (w ślad za Wójcickim) ku Gośniewskim, mimo że w herbarzach znajdował ich dopiero w XVIII wieku. Owo zaś krytyczne stanowisko i zarazem działanie badawcze Brücknera spotkało się z uznaniem bibliografii powojennej. Kierując się z pewnością autorytetem wielkiego polihistora, jego ustalenie przyjęli za pewnik również autorzy *Bibliografii literatury polskiej „Nowy Korbut”*. W alfabetycznie ułożonym tomie 2 *Piśmiennictwa staropolskiego*, z r. 1964, pomieszczono tu hasło *Gośniewski Chryzostom*, z informacją: „Szczegóły życia nieznanne” i ze sprostowaniem (w ślad za Brücknerem): „Estr. mylnie: GOLNIEWSKI”. Konsekwentnie też wśród opracowań przywołano w *Nowym Korbutie* tylko tych dwu autorów: Wójcickiego i Brücknera.

W ślad za Brücknerem znalazła się zarazem w *Nowym Korbutie* ważna informacja, że pieśń druga z *Pieśni nowej* została wydana również osobno, „z drobnymi zmianami” jedynie i pod odrębnym tytułem, jako:

*Pieśń o szczęśliwym zwojowaniu Karła Sudermana przez dzielne męstwo JMP. Karola Chodkiewicza... pod Rygą*¹⁷.

Egzemplarz tej to pieśni (drukowanej podobnie w Wilnie w r. 1605) miał w rękę i opisywał zawartą w niej wersję właśnie Brückner. Podał on m.in. odmienną postać jednego z wierszy – nie ulega zatem wątpliwości istnienie przynajmniej owych dwu wariantów *Pieśni nowej*. Wskazywałoby to na pewną jej popularność w pierwszych latach XVII wieku.

Współczesne pogłosy edycji Wójcickiego

Przedruk Wójcickiego zapisał się tak mocno w literaturze przedmiotu, że służy do dzisiaj uczonym różnych specjalności. Bodaj ostatnim z nich okazał się folklorysta z Torunia, Piotr Grochowski, który poddał utwór Golniewskiego analizie gatunkowej¹⁸.

Jako badacz głównie pieśni nowiniarskich XIX i XX w. analizę swoją przeprowadził Grochowski przy okazji kwerendy materiałowej, której celem było poszuki-

¹⁶ *Ibidem*, s. 80.

¹⁷ *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*. T. 2: *Piśmiennictwo staropolskie. Hasła osobowe A–M*. Oprac. Zespół pod kierownictwem R. Pollika. Warszawa 1964, s. 217. Nie uwzględnia w ogóle autora nowsza bibliografia: *Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny* (t. 1: A–H. Warszawa 2000; t. 5: *Uzupełnienia* (2004)).

¹⁸ P. Grochowski, *Staropolskie pieśni nowiniarskie*. „Pamiętnik Literacki” 2008, z. 3, s. 115–116.

wanie tradycji pieśniarskich. Skupił się przy tym szczególnie na wyznacznikach gatunkowych pieśni¹⁹. W utworze Górniewskiego zainteresował się, jako bardziej wyrazistym, wspomnianym przed chwilą drugim tekstem i zaliczył go do odmiany kronikarskiej²⁰. Przyznał, że przedstawia on obraz bitwy w sposób dość typowy. Obecny jest bowiem w pieśni narrator i wyraźnie też dąży, aby „możliwie skrupulatnie” oddać przebieg wypadków, jak również przekazać nazwiska dowódców²¹.

Na podstawie przedruku Wójcickiego (i nie korygując, niestety, jego błędów językowych) przytoczył Grochowski fragment pieśni, z opowieścią o zmaganiach bitewnych, by unaocznić specyfikę relacji batalistycznej – to mianowicie, że „narrator nie tyle zmierza tu do ukazania szczególnego bohaterstwa czy heroizmu polskich żołnierzy, co raczej próbuje uwypuklić dramatyzm całej bitwy, a przez to w jakiś sposób poruszyć odbiorcę”²².

Nie ulega wątpliwości, że analiza przeprowadzona przez Grochowskiego była jedną z dość rzadkich poza tym prób głębszego poznania utworu. Tym bardziej szkoda, że nawet mając w ręku nowsze materiały Karola Badeckiego²³, o których mowa dalej, ograniczył się Grochowski do edycji Wójcickiego. W ślad za nią bowiem przejął błędną formę nazwiska: Gośniewski²⁴. Nie zwrócił przy tym uwagi na istotny szczegół, jakim był inicjał „M.” przy imieniu autora. Wytrawny badacz folkloru XIX i XX w. tylko pobieżnie zechciał się przyjrzeć jego dawniejszym przejawom, a te rozpoznał już wcześniej, przed kwerendą w Krakowie, korzystając z przedruku Wójcickiego.

Niedokończone dzieło Karola Badeckiego

Notujemy te szczegóły, bo *Pieśń nowa Kalijopy sarmackiej* to druk niezwykle rzadki, a jego losy i miejsce w naszej (a jak widzieliśmy, nie tylko w naszej) bibliografii stają się interesujące i możliwe do względnie pełnej prezentacji.

Przypadek mianowicie sprawił, że działająca po wojnie w ramach Instytutu Badań Literackich poznańska Pracownia *Nowego Korbuta* nie zainteresowała się podjętą kilkanaście lat wcześniej inicjatywą wydawniczą Badeckiego, którą przedstawił on temuż Instytutowi – jak zapisał w odręcznej notatce: „po osobistej konferencji z p. Renatą Mayenową w zimie 1952 r.”²⁵. Zasłużony już w czasach międzywojennych badacz i wydawca zabytków dawnej literatury mieszczańsko-plebej-

¹⁹ *Ibidem*, s. 105–123.

²⁰ *Ibidem*, s. 114–115. Analizę przeprowadził Grochowski w nawiązaniu do typologii ludowych gatunków narracyjnych przedstawionej w książce J. Ługowskiej *W świecie ludowych opowiadań. Teksty, gatunki, intencje narracyjne* (Wrocław 1993).

²¹ Powtarza się przy tym w opisie błędna forma nazwiska: Karol „Surdemański” (obocznie też „Surdeman”), wbrew prawidłowej pisowni u Wójcickiego.

²² Grochowski, *op. cit.*, s. 115.

²³ Wspomina o nich Grochowski (*ibidem*, s. 105 i przypis 2) jako o „rękopisie”, który „nie został nigdy opublikowany” – i z tego, być może, względu pominął go w swoich rozważaniach.

²⁴ Za Wójcickim powtórzył też Grochowski (*ibidem*, s. 115) niewątpliwe potknięcia językowe, jak np. „Rzadko który był bez rany” zamiast „Rzadki który był przez rany” czy „kłuli kopiami” zamiast „kłóli kopijami”.

²⁵ Materiały ze spuścizny K. Badeckiego. Bibl. Jagiellońska, rkps 7780, t. 3, k. 1.

skiej, promowany w tym swoim działaniu przez Brücknera (który już w r. 1925 poprzedził laudacyjną przedmową pierwszy z jego tomów: *Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku*), zamierzał zwińczyć swój obszerny cykl edycji z tego zakresu²⁶ jeszcze jedną publikacją, której nadał roboczy tytuł: *Świecka pieśń ludowa polskiego baroku (współcześnie drukiem utrwalona)*.

Z zachowanej korespondencji Badeckiego z Marią Renatą Mayenową wynika, że nowy tom miał być zrealizowany w ramach serii wydawniczej „Biblioteka Pisarzy Polskich”. Seria ta rodziła się właśnie w Instytucie Badań Literackich pod redakcją Mayenowej: pierwszy jej tom (z podserii B, obejmującej renesans), z *Krótką rozprawą* Mikołaja Reja, ukazał się ledwie rok później (1953). W korespondencji z Badeckim nie pada zresztą jeszcze nazwa serii, natomiast bardzo stanowczy jest głos Mayenowej co do założeń: ma w serii obowiązywać ogólny jedynie wstęp językoznawczy oraz transkrypcja tekstów, należy dołączyć słownik wyrazów i form oraz reprodukcje pierwodruków. Koncepcja ta nie odpowiadała Badeckiemu o tyle, że od początku zamierzał on przygotować obszerny wstęp „historycznobilograficzny”. Chciał w nim nie tylko przedstawić opis zabytków, ale też odnieść się do konkurencyjnej ideowo i klasowo grupy utworów, które pół wieku wcześniej, w r. 1904, omówił w „Pamiętniku Literackim” Stanisław Windakiewicz pod nazwą *Pieśni i dumy rycerskie XVI w.* Te ostatnie były typowo rycerskimi pieśniami, zwłaszcza o walkach w obronie ojczyzny, które pisali autorzy wywodzący się przeważnie spośród szlachty. Pieśni te, jak podkreślał Badecki w liście do Mayenowej z 11 II 1952, różniły się zasadniczo od utworów świeckich i można je było łączyć „ze współczesną [tj. z XVI-wieczną] pieśnią religijną”²⁷.

Otóż wydaje się, że Badecki w wyrażanych tu poglądach był bardziej radykalny (bardziej „postępowy”, jeśli użyć pojęć tamtego okresu) niż kierująca nową serią Mayenowa i zwłaszcza współpracownicy spoza Instytutu (jak choćby Konrad Górski). Sama Mayenowa w liście z 5 III 1952 wyjaśniała Badeckiemu, że konieczna jest rezygnacja ze wstępu historycznoliterackiego, bo – jak pisała:

wszelki wykraczający, poza pozornie skromne ustalenia filologiczne, wstęp zobowiązałby nas do pełnej marksistowskiej interpretacji historycznoliterackiej. Nie czujemy się [jeszcze²⁸] do niej dostatecznie przygotowani²⁹.

Przyjęte rozwiązanie było, jak widać, taktycznym unikiem, dzięki któremu poszczególne edycje utworów staropolskich ograniczały się do spraw merytorycznych, przy rezygnacji z ideologicznej „nadbudowy”, w postaci ich marksistowskiej interpretacji. Sprawa zaś o tyle się wiąże z omawianym tematem, że choć w rezultacie Badecki zdążył zgromadzić różnego rodzaju materiały do owego wstępu, obszerne zresztą (w sumie ponad 1000 kart różnego formatu, spisanych przeważnie na ma-

²⁶ Należą tu m.in.: *Polska komedia rybałtowska* (1931), *Polska liryka mieszczańska. Pieśni, tańce, padwany* (1936), *Polska fraszka mieszczańska. Minucje sowiżrzalskie* (1946), *Polska satyra mieszczańska. Nowiny sowiżrzalskie* (1946).

²⁷ Materiały ze spuścizny K. Badeckiego, k. 1.

²⁸ Wyraz napisany ręcznie u góry.

²⁹ Materiały ze spuścizny K. Badeckiego, k. 7v.

szynie, częściowo nawet ręcznie)³⁰, to najwyraźniej z syntetycznego omówienia utworów zrezygnował. Zrozumiałe zresztą, że – zgodnie z wcześniejszą praktyką – skupił się przede wszystkim na stronie typograficznej druków (i ostatecznie na wstępie „historycznobilbiograficznym”, a nie historycznoliterackim, jak rzecz pojmowała Mayenowa).

Badecki, co prawda, nie zdołał doprowadzić swoich planów do końca. Przygotował jednak – posłużył się tytułem zapisanym na jednej z teczek – „egzemplarz podstawowy dla składu drukarskiego po skontrolowaniu transkrypcji przez językoznawcę”. Istotnie, maszynopis, datowany na r. 1952, zachował się wśród rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. 7779 III).

Zdażył również Badecki zgromadzić fotokopie pierwodruków. Wśród około 70 pozycji ogółem, zebranych zarówno w postaci kart z transkrypcjami, jak też, osobno, fotokopii, znalazła się także „nasza” *Pieśń nowa Kalijopy sarmackiej*, z nazwiskiem autora, zapisanym jako: M. Chryzostom Golniewski. Nazwisko zwracało tu zresztą uwagę jako jeden z nielicznych wyjątków pośród druków, najczęściej bowiem anonimowych.

W obrębie „świeckich pieśni ludowych”, które zebrał Badecki, *Pieśń nowa Golniewskiego* znalazła się w grupie pierwszej, obejmującej trzy bliskie sobie zakresy: „pieśni historyczne – batalistyczne – polityczne”. Przyjmując układ chronologiczny, umieścił ją Badecki na drugim miejscu wśród 37 utworów tej grupy, po *Pieśni nowej o przestawnym mieście stołecznym Krakowie* (b.m.r.), a przed *Pieśnią nową, aby Pan Bóg raczył ten rokosz uspokoić [...]* (b.m.r.; ok. 1606), skierowaną przeciwko uczestnikom rokoshu Zebrzydowskiego.

Przedwczesna śmierć Badeckiego (10 II 1953) uniemożliwiła pełną realizację wielkiego zamierzenia. W stosunku do założeń serii zabrakło wstępu językoznawcy oraz słownika wyrazów i komentarza. Te miał przygotować Witold Taszycki z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Badecki uzgadniał z nim szczegóły organizacyjne, jak też transkrypcje, ale ostatecznego opracowania się nie doczekał; skądinąd wiadomo, że Taszycki przygotowywał równoległe do wydania wspomnianą *Krótką rozprawę* Mikołaja Reja.

Po wielkich planach i imponującym nakładzie pracy Badeckiego pozostał w Bibliotece Jagiellońskiej potężny zrąb materiałów pieśniowych, w postaci zwłaszcza transkrybowanych tekstów oraz fotokopii, przekazanych tu w r. 1953 przez spadkobierców. Materiały nie zostały dotąd w pełni wykorzystane, choć jednak w ciągu ponad półwiecza służyły różnym badaczom, nie tylko zresztą polskim. Zachowały do dzisiaj nieocenioną wartość źródłową.

Karol Badecki a *Pieśń nowa Kalijopy sarmackiej* M. Chryzostoma Golniewskiego

Jako wytrawny badacz-archwista, Badecki nie tylko zainteresował się przedstawionym tu przedrukiem *Pieśni nowej* dokonany przez Wójcickiego, jak również informacją Brücknera o innym jeszcze, odmiennym nieco jej wariantcie (informacje

³⁰ Zob. *ibidem*, t. 1–3.

zamieszczono w 1904 r. w „Pamiętniku Literackim”, niemal po sąsiedzku ze wspomnianą rozprawą Windakiewicza o pieśniach rycerskich). Przeprowadził bowiem kwerendę w co bardziej zasobnych bibliotekach polskich, by dotrzeć do zachowanych jeszcze egzemplarzy – jedynie bowiem takie pozycje zamierzał uwzględnić w swojej antologii. Kwerenda zresztą była ułatwiona, z racji urzędowych: jako kierownik Działu Starych Druków Biblioteki Jagiellońskiej (pełniącej w tym zakresie funkcję biblioteki narodowej), pismem z 17 I 1952 skierował Badecki najpierw do wybranych bibliotek ogólną ankietę, z zadaniem wyłowienia druków pod hasłami *Pieśni* oraz *Pieśni*. 11 III 1952 ponowił prośbę, tym razem występując o „dodatkowe sprawdzenie” pozycji podanych na załączonej liście³¹. Wśród 29 druków znalazła się również „Golniewskiego Chryzostoma *Pieśni nowa*” (w takiej kolejności słów i w takim ich układzie) – do szukania i pod autorem, i pod tytułem. Listę tytułów sporządził Badecki najwyraźniej na podstawie literatury.

Otóż dopiero za drugim razem Badecki otrzymał wynik pozytywny – z jednej jedynej Biblioteki Miejskiej w Gdańsku: pismem z 20 III tego roku Helena Jędrzejowska (dyrektor Biblioteki) donosiła o egzemplarzu druku, pod sygn. Nl. 6. 8^o nr 60³². Z żadnej innej biblioteki podobne potwierdzenie nie nadeszło – egzemplarz z Gdańska okazywał się unikatem, jedynym drukiem zachowanym w Polsce po drugiej wojnie światowej.

Było to odkrycie na miarę dokumentu. Jako ostatni miał bowiem wcześniej egzemplarz *Pieśni nowej* w rękę w r. 1904 Aleksander Brückner, który znalazł tekst w pojemnym klocku *silvae rerum* udostępnionym przez Ignacego Chrzanowskiego. Miał też w rękę inny jeszcze egzemplarz Karol Estreicher, który odpisał dokładnie tytuł w tomie 17 *Bibliografii polskiej*, z 1899 roku. Był to egzemplarz z biblioteki Krasińskich – można wnosić, że z niego pół wieku wcześniej korzystał Kazimierz Władysław Wójcicki. Własny egzemplarz posiadał najpewniej Józef Andrzej Załuski – ten mógł trafić z całą biblioteką braci Załuskich do Petersburga, a jeśli wrócił, to spalił się, podobnie jak biblioteka Krasińskich w 1944 roku. W sumie zatem, jak na druk ulotny, była to spora liczba egzemplarzy i świadczyły one o niewątpliwej popularności utworu Golniewskiego.

Również bodaj tym razem historia zatoczyła swój tradycyjny krąg: odkrywał Badecki na nowo najpewniej ten sam egzemplarz, do którego niemal 150 lat wcześniej dotarł podczas podróży do krajów nadbałtyckich Cateau-Calleville, francuski podróżnik i znawca dziejów Szwecji. Egzemplarz ten trafił do Biblioteki Miejskiej w Gdańsku z dawnego księgozbioru Walentego Schlieffa (1680–1750), gdańskiego uczonego, badacza przeszłości Gdańska, Polski i Prus Królewskich oraz bibliofila. Księgozbiór, po bezpotomnej śmierci córki Schlieffa w r. 1782, znalazł się na mocy testamentu w bibliotece Rady Miejskiej Gdańska³³. Przechowywany w obszernym klocku, oprawionym już w XVII w., był tu dobrze ukryty, ale dostępny dla znawców. Cateau-Calleville mógł do niego bez większego trudu dotrzeć i choćby z wdzięcz-

³¹ *Ibidem*, t. 2, k. 16, 47.

³² Zob. *ibidem*, k. 64.

³³ Zob. M. Pelczarowa, *Schlieff Walenty*. Hasło w: *Słownik pracowników książki polskiej*. Warszawa-Lódź 1972, s. 797.

ności za gościnne przyjęcie go w Gdańsku, jako podróżnika, zamieścić wiadomość w tomie *Biographie universelle* z 1817 roku.

Na tropach poszukiwań Karola Badeckiego

Na zbiór Badeckiego nie zwróciła większej uwagi Jadwiga Sokołowska, gdy w lutym 1962 z ramienia Państwowego Instytutu Wydawniczego przeprowadzała kwerendę biblioteczną dla przygotowywanej wówczas obszernej (ponad 100 arkuszy wydawniczych), 2-tomowej antologii poezji barokowej³⁴. Przy nie ustalonym wciąż jeszcze wtedy w pełni rozumieniu terminu „barok” celem antologii stawało się ukazanie przede wszystkim różnorodności prądu poetyckiego o tej nazwie, a zarazem jego największych osiągnięć artystycznych w Polsce. Spośród utworów gromadzonych przez Badeckiego uznanie wydawców znalazła tylko anonimowa satyra obyczajowa z r. 1678 (z tomu *Polska satyra mieszczańska*, który Badecki opublikował w r. 1950).

Nie zwrócił również uwagi na *Pieśń nową Kalijopy sarmackiej* księgoznawca Janusz Dunin, gdy przeprowadzał kwerendę w Bibliotece Jagiellońskiej (w listopadzie 1965) w zakresie opozycyjnej grupy utworów, mianowicie wydawnictw „dla ludu”, a więc polskiej książki kramarskiej i brukowej. Dunin przyjrzał się jednak nieco bliżej ogółowi znajdujących się w zbiorze Badeckiego pieśni ulotnych i odnotował, że zostały przez niego „pieczołowicie zebrane”. Zarazem dodał cenną uwagę, że pieśni te „wydają się być, wbrew sugestii tytułu, produktem »folkloru«... szlacheckiego”³⁵. Obserwacja ta sprawdza się, jak zobaczymy, właśnie w przypadku *Pieśni nowej Kalijopy sarmackiej*.

Na historyczny i dokumentacyjny aspekt utworu Gołniewskiego wskazał z kolei historyk Henryk Wisner w monografii bitwy pod Kircholmem. Kwerendy w Bibliotece Jagiellońskiej przeprowadzał on w kwietniu 1978 i w marcu 1989. Na *Pieśń nową* spojrział szerzej, na tle „głośnych ech” Kircholmu w całej Europie. Zwycięstwo Chodkiewicza wywołało liczne opisy w gazetach ulotnych we Włoszech i na terenie Niemiec, jak też pochwalne gratulacje składane królowi Zygmuntowi III i wprost hetmanowi Chodkiewiczowi. Uznał w rezultacie Wisner za dziwnie wyciszoną (i zarazem wyciszaną) reakcję stronnictwa antykrólewskiego w Polsce, zwłaszcza rokoszszan z r. 1606, dla których niewygodne stawały się pochwała zwycięstwa i sława zwycięzców spod Kircholmu. W takiej to atmosferze *Pieśni nowa* Gołniewskiego pojawiała się jako sygnał początkowej euforii po zwycięstwie, a zarazem jako jeden z nielicznych w sumie utworów poetyckich z nim związanych. Wyeksponował stąd Wisner słowa *Pieśni* mówiące o „sławie wiecznej Litwie”, którą „zjednał” jej w bitwie „Chodkiewicz, hetman”³⁶.

Zrozumiałe, że całkiem natomiast odmiennie i zarazem najpełniej zainteresował się utworem Gołniewskiego badacz poezji okolicznościowej w Polsce, Juliusz No-

³⁴ *Poeci polskiego baroku*. Oprac. J. Sokołowska, K. Żukowska. T. 1-2. Warszawa 1965.

³⁵ J. Dunin, *Papierowy bandyta. Książka kramarska i brukowa w Polsce*. Łódź 1974, s. 26.

³⁶ H. Wisner, *Kircholm 1605*. Warszawa 1987, s. 131. *Pieśń nową* odnotował autor jako utwór „Chryzostoma Gołniewskiego” i włączył do „ważniejszych pozycji bibliograficznych” (s. 146), bez przywołania jednak zbioru Badeckiego.

wak-Dłużewski. Natrafił on na utwór Golniewskiego przy okazji dłuższej kwerendy, którą przeprowadzał w Bibliotece Jagiellońskiej w 1967 roku. Obszerną analizę *Pieśni nowej* zamieścił na dwu stronicach monografii poświęconej poezji czasów Zygmunta III. Wymienił wprost przy tym, jako źródło, przedstawiony już tu zbiór Badeckiego *Świecka pieśń ludowa polskiego baroku*. Spośród obszernej literatury przedmiotu nawiązał też do wspomnianej notatki Brücknera z r. 1904 o jeszcze jednym, osobnym wydaniu *Pieśni nowej*. Sprostował przy okazji, jako „nieautentyczna”, podaną w *Nowym Korbutie* formę nazwiska „Gośniewski”. Nie wspomniał jednak o źródle tej omyłki, tj. o przedruku dokonany przez Wójcickiego.

Przeprowadzając po raz pierwszy tak obszerną i głęboką analizę utworu, ocenił go Nowak-Dłużewski nad wyraz pozytywnie. Już w punkcie wyjścia sprzeciwił się negatywnej opinii jednego z pierwszych badaczy, Maciejowskiego, i uznał ją za „nieporozumienie łatwe do sprostowania” – z uwagi na to, że *Pieśń nowa Kalijopy sarmackiej*, 8-zgłoskowa, „jest utrzymana w formie ballady ludowej” i „nawiązuje świadomie do dawnej poezji historycznej”. Sygnałem tego – dowodził – jest przywołana na wstępie utworu wskazówka, by śpiewać pieśń na „nutę jako pod Gdańskiem i Połockiem”. Nawiązywano w ten sposób do „dawnych okolicznościowych pieśni, dziś już nieznanych”³⁷. Stwierdzał to Nowak-Dłużewski w ślad za Wójcickim – podobnie jednak, jak tamten, nie wskazał na konkretne przykłady owej pieśniowej tradycji.

M. Chryzostom Golniewski jako autor

Kim jednak był twórca tak interesującej *Pieśni nowej Kalijopy sarmackiej*, która wpisywała się w tradycję polskiej kultury? Nic o nim dotąd nie było wiadomo i tylko w *Nowym Korbutie* można było znaleźć (pod hasłem *Gośniewski Chryzostom*) zdanie: „Szczegóły życia nieznanne”³⁸. W nowszej wersji tej cennej bibliografii, tj. w tomach *Dawnych pisarzy polskich*, hasła – jak już wspomniano – w ogóle zabrakło. Brak też, konsekwentnie, informacji we współczesnych wykazach internetowych.

Spośród badaczy jedynie Brückner próbował zidentyfikować autora. Poszukiwał go wśród szlachty, litewskiej i polskiej – a ślad prowadził go w stronę rodu Gośniewskich, wyznaczoną przez błąd literowy w rozprawie Wójcickiego. Błąd niewątpliwy, bo potwierdzony kartą tytułową pierwodruku odkrytego za sprawą Badeckiego. Znanych Brücknerowi Gośniewskich notują herbarze, co już wiemy, choć dopiero z w. XVIII, a przy tym z terenów nie związanych z Kircholmem.

Nie ma też w herbarzach nazwiska Golniewski – czyżby to zatem miał być pseudonim? Trudno bowiem przyjąć, by erudycyjną i osadzoną w polskiej tradycji literackiej pochwałą zwycięstwa hetmana Chodkiewicza pisał prosty żołnierz, nie mający wiedzy o realiach bitwy (jej przebiegu, stratach przeciwnika czy nazwiskach dowódców). Co więcej, tekst *Pieśni* wskazuje, że jej autor był wykształconym humanistą, znał konwencje poetyckie i nawet sięgał do Jana Kochanowskiego.

Tym bardziej należy raz jeszcze powrócić do pierwodruku – zwłaszcza że zach-

³⁷ J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*. Warszawa 1971, s. 97–98 i 389, przypisy.

³⁸ *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, loc. cit.*

wał się on szczęśliwie do dzisiaj w zbiorach Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk³⁹. Czytamy w nim tytuł w ozdobnych podwójnych ramkach:

[antykwa, proste:] PIESN NOWA // [kursywa:] CALLIOPY SARMACKIEY // [szwabacha:] O Szczęśliwym po//różeniu Książąt Karolá Suder-//máńskiego y Frideriká Lunenburskiego. [...]

Tak brzmi jego pierwsza, główna część, po której następuje lista „sprawców” zwycięstwa:

[...] // [antykwa:] Przez // [szwabacha:] Dzielne Męstwo Jáśnie Wielmo-//źnego Pána [...] Jáná Karolá Chodkiewiczá [...] // [antykwa:] y przez // [szwabacha:] Meżną Rekę Rycerstwá Polskiego/ y Li-//tewskiego w Dzień świąty] Świątemu // Stánisławowi poświęco ny. [tak! dalej kursywa:] // Pod Rygą v Kiercholmu Roku 1605. Septemb[ris] 27.

Wymienia się dalej autora oraz, na końcu, miejsce i rok wydania:

[kursywa:] Napisana przez M. CHRYSOSTOMA Golniewskiego. // [ozdobniki] [szwabacha, proste:] W Wilnie // Roku Pańskiego / 1605.

Drukarz, niestety, nie ujawnił się. Materiał typograficzny zdaje się wskazywać równie dobrze na Jana Karcana, jednego z bardziej znanych drukarzy wileńskich (rodzaj i krój czcionek), jak i na drukarnię Akademii Wileńskiej (analogiczne tytułowe ramki, jak też czcionki, zróżnicowane jednak w kroju).

Dla naszych rozważań istotne jest przede wszystkim nazwisko autora: G o l n i e w s k i. Zwraca też uwagę, że wyróżniono równocześnie majuskułą imię C h r y z o s t o m, tak jakby ono było szczególnie istotne. Ale przed nim znalazł się jeszcze tajemniczy inicjał „M”, na który nikt dotąd spośród badaczy nie zwrócił uwagi. Nie dziwi to zresztą, skoro w całym druku brak jakiegokolwiek wskazówki, co by ów inicjał miał oznaczać.

Kimże by jednak był ów M. Chryzostom Golniewski?

W samym druku, istotnie, nie ma odpowiedzi. Nie ma jej też w herbarzach, w dawnych bibliografiach czy spisach urzędników ziemskich.

Zagadkę pozwala rozwikłać inny druk z tamtych lat, również unikat, odnaleziony szczęśliwie w ostatnim czasie. Jest nim pierwszy w języku polskim żywot św. Kazimierza. Wspominał o nim Piotr Skarga w wydaniu *Żywotów świętych* z r. 1610, siódmym z kolei. Pisał tam (kończąc własny żywot królewicza), że „są książki polskie, wydane roku Pańskiego 1606”, w których jest mowa „o inszych cudach tego świętego, dawniejszych i świeżych”⁴⁰. Otóż udało się nie tak dawno, po 400 przeszło latach, odnaleźć również i te „książki polskie”⁴¹.

W roku 1606 ukazał się mianowicie w Wilnie *Żywot przechwalebnygo wyznaw-*

³⁹ Tu aktualna sygnatura unikat: Nl. 6. 8^o adl. 30. Druk dostępny jest też na stronach Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej. Za uprzejme informacje i łaskawą pomoc w dotarciu do egzemplarza wyraży wdzięczności winien jestem Pani Kustosz Stefani Sychcie z Pracowni Starych Druków Biblioteki Gdańskiej.

⁴⁰ P. Skarga, *Żywoty świętych Starego i Nowego Zakonu, na każdy dzień przez cały rok*. Kraków 1610, s. 1162.

⁴¹ J. Okoń, *Pokłosie Skargowskie: „książki polskie” o św. Kazimierzu Jagiellończyku (na tropach druku i egzemplarza)*. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” t. 146 (2013); *Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia*. Red. H. Batorowska, I. Pietrzakiewicz, E. Wójcik.

ce, świętego Kazimierza, królowica polskiego i księcia litewskiego, z łacińskiego na polski język przez Mateusza Chryzostoma Wołodkiewicza [!] przełożony⁴². Co prawda, nawet dość rzadkie imię Chryzostom, nadto zaś, jako pierwsze, imię Mateusz, z inicjałem M., niekoniecznie kojarzą się z autorem *Pieśni nowej Kalijopy Sarmackiej*. Stały się jednak sygnałem, którym warto się było zająć.

Niech nas bowiem nie myli odmienność nazwiska – tylko pozorna, jak się okazuje. Wołodkiewicz poprzedza mianowicie swój przekład Przemową/Przedmową, skierowaną do Zofii z Mieleckich, pierwszej żony Jana Karola Chodkiewicza⁴³, bohatera spod Kircholmu i adresata *Pieśni nowej Kalijopy Sarmackiej*.

Zofia z Mieleckich to jedna z pierwszych wykształconych niewiast na Litwie, znana dziś z korespondencji prowadzonej z mężem i dziećmi⁴⁴. Wołodkiewicz wie o niej, że się „w czytaniu ksiąg nabożnych kocha”, i do niej też, jako „Miłościwej Paniej”, jak pisze, kieruje „powolne służby”. Liczy na to, rzecz jasna, że właśnie ona stanie się mecenasem i sponsorem książki.

Otóż tę swoją Przedmowę, skierowaną do Zofii Chodkiewiczowej, Wołodkiewicz datuje następująco: „Z Goliń w dzień ś. Mattheusza. Roku 1606”. Jest to zatem dzień 21 września owego roku, wybrany tak, aby podkreślić tajemny duchowy związek autora z przybranym imieniem patrona.

Golnie (dziś litewska Galva) to dawna posiadłość w powiecie rosieńskim na Żmudzi, majątek rodzinny Chryzostoma Wołodkiewicza – postaci znanej herbarzom i znanej też w dziejach Litwy. W testamencie sporządzonym w dniu 10 II 1642 w Rosieniach⁴⁵ Wołodkiewicz tak określał Golnie: „majątność moja ojczysta Gólniewska w powiecie Jaswońskim w Xięstwie Żmuydzkim”. Podpisał się tam jednym już tylko imieniem: Chryzostom. Z odkrytej w ostatnich latach tablicy nagrobnej w kościele parafialnym w Krożach na Żmudzi, dawnej świątyni benedyktynek, przez niego ufundowanej, dowiadujemy się, że zmarł 29 II 1642, mając 57 lat⁴⁶. Urodziłby się zatem około 1585 roku.

Zgodnie z dawnym zwyczajem, dobrze znanym w onomastyce, Chryzostom mógł się zatem nazwać „Gólniewski”, od Golni, z których pochodził – on i jego rodzice. I tak uczynił, jako młody poeta i humanista. Podobnie jak czynili to przed nim Jan Dantyszek, Mikołaj Hussowski czy Stanisław Grochowski (którego przekład hymnu *Omni die dic Mariae* wprowadził Wołodkiewicz do *Żywotu św. Kazimierza*).

Wołodkiewicz (Wołodkowicz) przybrali jednak inną, bardziej dostojną formę

⁴² Zob. wyd.: *Żywot przechwalebego wyznawce, świętego Kazimierza, królowica polskiego i księcia litewskiego, w Wilnie Roku 1606 przez Mateusza Chryzostoma Wołodkiewicza przełożony. Przydane są modlitwy nabożne i hymny do św. Kazimierza*. Oprac. J. Okoń, przy współpr. K. Gary i J. Rzegockiej. Wstęp J. Okoń. Warszawa 2016. Stąd informacje i cytaty.

⁴³ Zofia Mielecka, ur. 1567(?), od 1593 Chodkiewiczowa, zm. 1619.

⁴⁴ Zob. *Korespondencje Jana Karola Chodkiewicza*. Wyd. W. Chomętowski. Warszawa 1875. – H. Małewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*. Warszawa 1977, s. 282–284.

⁴⁵ Odpis testamentu w: Bibl. Jagiellońska, rkps 6321, k. 91–93v. Zob. G. Błażczyk, *Chryzostom Wołodkiewicz – zapomniany pisarz i jego testament*. „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica” t. 3 (1989), s. 226–231 (tekst testamentu).

⁴⁶ Odczyt (dokonany razem z J. Rzegocką) na podstawie zdjęcia, które wykonał (po konserwacji) D. Żukauskas z Wilna. Zob. też jednak J. Skłodowski, *Cmentarze na Żmudzi. Polskie ślady przeszłości Obojga Narodów*. Warszawa 2013, s. 228, 231 (według autora jest to liczba 47).

nazwiska – formę patronimiczną, od ich protoplasty Wołodka, wnuka Raczy, siostry księcia litewskiego Witolda. Taką genealogię przyjęły dawne herbarze i zapisał ją też w połowie XVII w. w swoim herbarzu szlachty litewskiej jezuita Wojciech Wijuk Kojalowicz.

Nie wchodzimy tu wszakże głębiej w dorosłe życie Wołodkiewicza. Pomijamy też sprawę innych jeszcze ksiąg, które w dawnych herbarzach i bibliografiach przypisywano Chryzostomowi, a które są mu współcześnie odbierane, w opracowaniach polskich (Grzegorz Błaszczyk) i, zwłaszcza, litewskich (Dariusz Antanavičius⁴⁷).

Wyjaśnić natomiast trzeba, skąd pomysł z „Golniewskim”.

We wspomnianej Przedmowie-dedykacji do *Żywotu św. Kazimierza* czytamy, że Wołodkiewicz już od dwu lat nosił się z zamiarem przełożenia księgi, którą wydał wówczas wileński kanonik Grzegorz Święcicki⁴⁸. Na przeszkodzie stanęły „zabawy”, tj. zajęcia, „które czasowi właśnie służą”. Nietrudno się domyślić, że chodzi o naukę w jezuickiej Akademii Wileńskiej: w r. 1604 uczył się tam Wołodkiewicz w klasie poezji i w ramach Sodalicji Mariańskiej wziął udział w uroczystościach kanonizacyjnych św. Kazimierza, które odbyły się w Wilnie 10 maja owego roku. Wystąpił wówczas jako poeta z grupą rówieśników z krajów północnej Europy (nie tylko Litwinów) i na cześć kanonizowanego, zarazem patrona poetów⁴⁹, napisał po łacinie obszerny (20 wersów) epigramat *Coelesti foedere iungit* (Niebieskim przymierzem łączy). Ukazał w nim szczególną rolę św. Kazimierza, potomka dynastii królewskiej. Kazimierz bowiem jako święty wieńczy ostatecznie, bo węzłem niebieskim, nie spełnione marzenie „jałowej” ziemi litewskiej, nie mającej świętych, a złączonej przez Jagiełłę jedynie węzłem ziemskim z „urodzajną” ziemią polską, bogatą w patronów: Wojciecha, Stanisława biskupa i Jacka Odrowąża.

Wiersz Wołodkiewicza znalazł się wśród elukubracji uczniowskich objętych wspólną nazwą *Theatridium S. Casimiri* (Teatryk św. Kazimierza). Nawiązano w ten sposób do tytułu zbioru głównego dokumentów kanonizacyjnych: *Theatrum S. Casimiri* (Teatr św. Kazimierza), w których mieścił się też *Żywot św. Kazimierza* spisany przez kanonika Święcickiego.

Otóż ów wiersz *Coelesti foedere iungit* podpisał Wołodkiewicz imieniem Mateusz. Imię to, podobnie jak później nazwisko Golniewski (przy którym pozostał już tylko inicjał „M.”), mogło być rodzajem poetyckiego pseudonimu Wołodkiewicza humanisty. Właśnie humanistą bowiem poczuł się on z pewnością – jako uczeń i absolwent wileńskiej Akademii. Nie przypadkiem nawiązał w *Pieśni nowej Kalijopy Sarmackiej* do Jana Kochanowskiego i jego *Psalterza Dawidowego*, a także wprost do *Pieśni Kallipy słowieńskiej na zwycięstwo pod Byczyną w roku Pańskim 1588* Stanisława Grochowskiego⁵⁰. Do późniejszego o rok *Żywotu św. Kazimierza* dołączył

⁴⁷ D. Antanavičius, *Lietuvio bajoro „Dešimtmetis Livonijos karas” (1610 m.) ir jo autorius*. Vilnius 2006.

⁴⁸ G. Święcicki, *Theatrum S. Casimiri*. Wilno 1604. Bibl. Jagiellońska, sygn. 23620 II Mag. St. Dr.

⁴⁹ Aż do drugiej połowy XIX w. uznawany był św. Kazimierz za autora wspomnianego tu hymnu *Omni die dic Mariae*. Zob. A. Przędzicki, *Modlitwa świętego Kazimierza Jagiellończyka do Najświętszej Panny. Z rękopisów XII, XIV i XV wieku i ze źródeł archiwalnych krytycznie wyjaśniona*. Kraków 1867.

⁵⁰ Zob. o tym szerzej: J. Okoń, *Nieznany „Żywot św. Kazimierza” i jego wileński tłumacz – litewskie pogłosy Jana Kochanowskiego*. „Ruch Literacki” 2016, nr 2, s. 174–177.

też drukowany nieco wcześniej w Krakowie (1598) przekład hymnu *Omni die dic Mariae* dokonany przez Grochowskiego. Sam zresztą przetłumaczył humanistyczne hymny na cześć św. Kazimierza, opublikowane jeszcze w r. 1521 przez Zachariasza Ferreriego, papieskiego legata do sprawy kanonizacji polskiego królewicza⁵¹.

Akademia Wileńska i jej absolwenci

Wołodkiewicz, jak widać, to jednocześnie poeta i redaktor, świadomy nowych tendencji w poezji i zarazem umiejący dokonać trafnego wyboru pomiędzy tekstami. Jako literat-humanista i wychowanek Akademii Wileńskiej zamierzał wziąć udział w aktualnych wydarzeniach, zgodnie z zaleceniami pedagogiki szkolnej. Bodaj już z własnej inicjatywy próbował związać swoje losy z osobą Chodkiewicza, stosownie do praktyki klientelizmu, upowszechnianej w środowisku wielkksiążęcego, wielonarodowego Wilna, w którym krzyżowały się skomplikowane sieci powiązań oraz zależności pomiędzy twórcami i adresatami wystąpień panegirycznych różnego rodzaju⁵², w odwodzie zaś pozostawała rosnąca wciąż liczba wykształconych absolwentów.

Dokonania poetyckie i pisarskie Wołodkiewicza są zarazem sygnałem o wiele szerszych i głębszych zjawisk, które zachodziły w ówczesnej kulturze polskiej, nie tylko w środowisku Akademii Wileńskiej. Zaznaczmy je tutaj choćby pobieżnie, gdyż zasługują na uwagę.

Otóż *Pieśń nowa Kalijopy Sarmackiej* jest wprawdzie świadectwem upowszechniania się poezji czarnoleskiej i wyrazem autorytetu Kochanowskiego na terenach Litwy – ale za sprawą pośrednika, którym stał się Stanisław Grochowski i *Pieśni Kallioipy słowieńskiej*. Wołodkiewicz idzie przy tym o krok dalej i zmienia jego rodzimość słowiańską, formułowaną tak 15 lat wcześniej, na rodzimość i polskość sarmacką. Myślenie zaś o Sarmatach jako odległych przodkach narodu szlacheckiego było zbieżne z ówczesną polską racją stanu, a współistniało z formującym się na Litwie mitem rzymskich przodków narodu litewskiego.

W obu wizjach przeszłości rolę istotną odgrywał kolejny członek nowej ideologii szlacheckiej: kult rycerstwa i rycerza jako zwycięskiego wodza. W omawianym przypadku rzecz była o tyle zasadna, że przedmiotem pochwał i wzorem osobowym stał się Chodkiewicz, wódz o niepodważalnym geniuszu wojennym, uobecnianym poprzez zewnętrzny nawet wygląd postaci: potężną sylwetkę i wodzowski sposób bycia. Jakże naturalny wydawał się w tej sytuacji fakt, że Wołodkiewicz nie ograniczał się w swoich pochwałach do sztuki słowa, lecz stawiał poetycki pomnik chwały hetmanowi:

⁵¹ Zob. J. Okoń, *Rzymska edycja hymnów o św. Kazimierzu z roku 1525 i jej staropolskie tło*. Referat na konferencji: *Święci i świętość w łacińskim dorobku piśmienniczym czasów nowożytnych*. Szczecin, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego, 5–6 XI 2015 (druk: „Colloquia Theologica Ottoniana” 2017, nr 1).

⁵² Zob. M. B. Topolska, *Czytelnik i książka w Wielkim Księstwie Litewskim w dobie renesansu i baroku*. Wrocław 1984, s. 125 (według autorki aż jedna trzecia druków litewskich tamtego czasu to panegiryki). – J. Niedźwiedź, *Kultura literacka Wilna (1323–1655). Retoryczna organizacja miasta*. Kraków 2012, s. 331–333 (tu uwaga, że nie tylko autorom, ale i adresatom zależało na druku dzieł im poświęconych).

CAROL CHODKIEWICZ HETMAN LITEWSKIEGO X[IE]STWA]
 ŻYĆ BĘDZIE BOGU I NAM PRZE SWE DZIELNE MESTWA

Napis ten, wyróżniony w druku majuskułą – niby inskrypcja wykuta w kamieniu pomnika – mieścił się, jak cała dedykacja, w epickich rozmiarach 13-zgłoskowca. Był to zarazem jakby ciąg dalszy geometrycznej konstrukcji tytułu, w którym z kolei można było dostrzec misterny kształt zwycięskiego pucharu. Trudno rozstrzygnąć, na ile stanowiło to świadomą, a tak u nas wczesną, próbę poezji wizualnej. Pieśni o Chodkiewiczu i jego tryumfie nad Szwedami nabierają stąd własnej specyfiki, nawet na tle przeobfitej produkcji panegirycznej środowiska wileńskiego.

Zmienia się, jak widać, renesansowa sztuka słowa i nabiera nie tylko nowych treści, ale i nowych kształtów. Kieruje się też ona do wielu zmysłów. A są to dopiero początki pojmowania poezji odmiennego od tradycji. Czas, gdy nawet Giambattista Marino nie ma jeszcze pomysłu na poetycką opowieść o Adonisie (1623).

Tym bardziej warto na takim tle dostrzec to, co zarazem jednak łączy Wołodkiewicza z Chodkiewiczem. Czynnikiem tym jest umysłowość i świat młodzieńczej wyobraźni, ukształtowany w Akademii Wileńskiej. Jeśli Wołodkiewicz, jako wychowanek klasy poezji, uczestniczył w r. 1604 w uroczystościach kanonizacji św. Kazimierza, to dokładnie ćwierć wieku wcześniej, wiosną 1579, Chodkiewicz, jako starszy o rok wychowanek klasy retoryki, witał króla Stefana Batorego, gdy ten odwiedzał Wilno w pochodzie na Połock. W imieniu Akademii wygłosił wtedy „wspaniałą mowę”, po czym jego koledzy w strojach regionalnych składali królowi hołd w imieniu wszystkich ziem Rzeczypospolitej⁵³. Mowa powitalna stała się zaś początkiem kariery politycznej Chodkiewicza. Nie przypadkiem wspominał ją w kazaniu pogrzebowym w r. 1622 jezuita (jeszcze w tamtym okresie, przed dymisją) Jakub Hasius (Hasjusz), a w ślad za nim – w biografii hetmana – Adam Naruszewicz⁵⁴. Po niespełna pół wieku znów były przy tym na czasie słowa Kochanowskiego z pieśni 5 *Ksiąg wtórych*, które przytoczył w kazaniu Hasius (w ślad za młodym Chodkiewiczem?), o spustoszonej ziemi podolskiej i „szlacheckich córach”, co „psom bisurmańskim ścielą brzydkie łoże”⁵⁵.

Wpajana uczniom potrzeba uczestniczenia w życiu narodu stawała się czynnikiem ich późniejszych poglądów i działań. Nie ograniczała zresztą ich indywidualności, nawet utrwalając w nich religijny obraz świata. Tak więc Chodkiewicz powiększył w r. 1614 fundację jezuitów w Krożach zapisem dóbr Grejtyszki⁵⁶, a wyruszając pod Chocim, w maju 1621 położył kamień węgielny pod tamtejszą świątynię Matki Bożej – czym zasłużył sobie zresztą na odę 11 z księgi II *Liryków* Sarbiewskiego. Ćwierć wieku później również Wołodkiewicz ufundował kościół,

⁵³ Zob. J. Poplatek, *Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*. Wrocław 1957, s. 137–138.

⁵⁴ J. Hasjusz, *Kazanie na dzień naznaczony pogrzebowi P. Jana Karola Chodkiewicza w Nieświeżu [...] Roku 1622, dnia Nouembr[is] XVI*. [Nieśwież? 1622], k. B,r. – A. Naruszewicz, *Historia Jana Karola Chodkiewicza, wojewody wileńskiego [...]*. T. 1. Warszawa 1781, s. 7 (autor przywołuje również – z rękopisu Załuskich – mowę J. Sobieskiego na pogrzebie Chodkiewicza).

⁵⁵ Hasjusz, *op. cit.*, k. B,v. Chodkiewicz przemawiał do króla Batorego ledwie 4 lata po najeździe Tatarów w r. 1575, o którym to pisał Kochanowski.

⁵⁶ Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*. Oprac. L. Grzebień, przy współpr. zespołu jezuitów. Kraków 1996, s. 332.

i również w Krożach na rodzinnej Żmudzi, tyle że dla panien benedyktynek – nic nie wskazuje na to, by w dorosłym życiu podtrzymywał kontakt z jezuitami.

Orbis Polonus a polszczyzna

Tym, co łączy autora i adresata *Pieśni nowej Kalijopy sarmackiej*, jest również język, którym obaj się posługiwali. A raczej dwa języki: łacina i polski. W tej pierwszej Chodkiewicz wygłosił swoją mowę do Batorego (jak wiadomo, król nie znał polskiego), a Wołodkiewicz napisał wspomniany epigramat *Coelesti foedere iungit*. Obaj też mogli pozostać przy łacinie jako urzędowym języku ówczesnych elit. Dla obu jednak właśnie polszczyzna stała się środkiem wyrażania myśli – chociaż znów w sposób dość odmienny. Przekładając żywot św. Kazimierza, Wołodkiewicz nie tylko upowszechniał wiedzę o nowym świętym, lecz także popularyzował język polski na obszarach Litwy – popularyzował wśród ludu, który raczej nie znał polszczyzny, a jeśli znał, to w stopniu mniejszym niż możnowładcza elita. A po upływie dwu stuleci Adam Mickiewicz mógł wychwalać w wykładach paryskich dziejowe posłannictwo właśnie króla Batorego i jego zasługi dla ekspansji polskiego języka na wschodnie obszary dawnej Rzeczypospolitej. Na rozszerzonym w wyniku wypraw moskiewskich terytorium otwarła się bowiem przestrzeń dla polszczyzny, także tej, którą Jan z Czarnolasu wyniósł na poziom arcyzmu. Mickiewiczowski *orbis Polonus* to zatem „świat polski” najszerzej pojęty w nostalgicznym wspomnieniu, obejmujący terytorium dawnej Rzeczypospolitej oraz jej mieszkańców, złączonych jedną wiarą i jednym językiem⁵⁷. Dla Chodkiewicza, jak i dla Wołodkiewicza był to świat całkiem realny, wpisujący się w ich codzienność.

Osobna już sprawa, że to niejednakowa polszczyzna. U Wołodkiewicza jest ona literacka, bez naleciałości potocznych czy regionalnych – wydaje się, że wyuczona i szkolna. Taką też polszczyzną, tym razem urzędową, spisał on swój testament⁵⁸. Inaczej rzecz się ma z Chodkiewiczem. W zachowanej jego korespondencji z żoną Zofią i dziećmi uderza nie tylko swoboda języka, ale i jego powszedniość⁵⁹ – nie ulega wątpliwości, że ów litewski magnat posługiwał się językiem polskim na co dzień i była to dla niego mowa żywa.

Dopowiedzmy: również pisana po polsku *Pieśń nowa Kalijopy sarmackiej* była dla Chodkiewicza wystarczającym dowodem uznania dla jego zbrojnego czynu i mieściła się w konwencji pochwał, dla której wzór dał Kochanowski opiewając w pieśni *O wzięciu Połocka* zwycięstwo króla Batorego (w zbiorze *Pieśni trzy* z r. 1580, następnie jako pieśń XIII w *Pieśni księgach wtórych*). I podobnie jak wcześniej Batory (powtórzmy: nie znający polskiego) – nie oczekiwał Chodkiewicz laudacji po łacinie. Co zatem się stało, że już niedługo, po paru dziesiątkach lat, nawet suma-

⁵⁷ A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wyd. Jubileuszowe. T. 9: *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*. Warszawa 1955, s. 183–184. Zob. też J. Okoń, *Jan Kochanowski w prelekcjach paryskich*. W zb.: *Prelekcje paryskie Adama Mickiewicza wobec tradycji kultury polskiej i europejskiej. Próba nowego spojrzenia*. Red. M. Kalinowska, J. Ławski, M. Bizior-Dombrowska. Warszawa 2011, s. 129–131.

⁵⁸ Zob. Błaszczuk, *op. cit.*, s. 226–231.

⁵⁹ Zob. *Korespondencje Jana Karola Chodkiewicza*. Oprac. i opisał W. Chomętowski. T. 1. Warszawa 1875. Zob. też Małewska, *loc. cit.*

riusze, programy teatralne, które z założenia miały informować o treści sztuk – pisane były po łacinie? I po łacinie również wszystkie (bądź prawie wszystkie) dedykacje możliwym adresatom, niekoniecznie bardziej zasłużonym niż Batory i Chodkiewicz. A także programy sztuk z okazji ślubów. Polszczyzna zaś pozostała w dedykacjach dla kobiet, jako ich język: domowy i nieuczony, kształtowany pod wpływem łaciny.

Związana z tym sprawa łaciny jako konwencji, jak też polszczyzny XVII w. i zjawiska swoistej *latinitas*⁶⁰ czy tzw. socjolektu szlacheckiego wykracza już jednak poza krąg niniejszych rozważań.

Warto natomiast podkreślić, że nie dożył tych przemian Chodkiewicz, w przypadku zaś Wołodkiewicza trudno przesądzić, czy wobec nich wolał on jednak ufundować kościół pannom benedyktynek, a nie jezuitom.

Abstract

JAN OKOŃ Tischner European University, Cracow

LITHUANIAN-POLISH RELATIONSHIP IN "THE NEW SONG OF SARMATIC KALIOPE" THE CLOSING OF ALEKSANDER BRÜCKNER AND KAROL ESTREICHER'S ARGUMENT ABOUT AUTHORSHIP

The subject of the paper is *The New Song of Sarmatic Kaliope* published in Vilnius in 1605. It proclaimed the praise of Kircholm victory on September 27th 1605, in particular the approval of the chief commander Jan Karol Chodkiewicz. Due to its theme, as well as because of the participation in the battle of Charles Suderman, the King of Sweden, the *Song* became recognized in Poland and in Europe. The paper presents the history of the investigations on the *Song* and discusses its currently known unique specimen from the Municipal Library of Gdańsk. The article also establishes the piece's authorship: the discovery in Lvov of another curiosity, *The Life of St. Kasimir* (Vilnius 1606) allowed to state that the author of both texts is Mateus Chryzostom Wołodkiewicz (circa 1585–1642), a graduate of The Vilnius Academy, a descendant of a Lithuanian ducal family. The paper also discusses a more extensive problem of the role of The Vilnius Academy as a center of humanistic culture and its contribution to youth education and preparation to live in civic society.

⁶⁰ Zob. J. Axer: „*Latinitas*” jako składnik polskiej tożsamości kulturowej. W: *Tradycje antyczne w kulturze europejskiej. Perspektywa polska*. Warszawa 1995, s. 71–93; „*Humanitas Polonorum*”, czyli o specyficznej „*latinitas*” narodu szlacheckiego. W zb.: *Humanitas. Projekty antropologii humanistycznej*. Red. nauk. A. Nowicka-Jeżowa. Cz. 1: *Paradygmaty – tradycje – profile historyczne*. Warszawa 2009–2010, s. 271–284.